D. 36
n. 19

ספר

Ein ſend Breief.

Abo

LIST OD ZYDOW POLSKICH, PO MESSY-ASZA.

Ktory iáko Zydzi wierzą w Ráiu śiedzi/ czekáiąc czáſu przyśćia ſwego.



W ktorym ſię zamyka/

O {
Skárgách ktore zá zbrodnie ſwe ćierpieli.
Podárkách Meſſyaſowi poſlánych.
Przyczynie nie przyśćia Meſſyaſzá ich.
Hiſtoryách Tálmudzkich.

Ná vrząd przełożył z Zydowſkiego/

I. A.

Canus aMiticla honesTA.

PASPORT.

WSzem wobecz komu to wiedzieć należy: Że Arcysynagoga Krakowska/ słysząc wszedy o trwogach tak w Węgrzech/ jako w Czechach: aby też Zydow nie dosięgło jakie utrapienie. Wysyłają posły swoie do Raiu/ to iest GANEDEN do Messyasza/ jako Simsze Hawrusa Rabina 72. iezykow vmieiącego Łazarza Mauskopha w Thalmudzie biegłego. Iczka Hundbeczym w Chaldeyskim iezyku świadomego/ Fracka Figliazla kupca w Turczech bywałego/ a przy nich dwu Mefererow dla iakiego w drodze przypadku abo zwady aby od nich rzecz mowili. Aby tedy ci postowie mieli wszedy przeście od mostowego/ y przewoznego wolni byli. Stacyey owczego łoiu/ Rakow/ Piskorzow/ Węgorzow/ Krasoczego łoiu/ Rakow/ Piskorzow/ Wegorzow/ Krasowrony aby niedawano/ y dla niebespieczeństwa iakiego przez las y Krepak przewodniki y przez Tatry/ za słuszną nagrodą aby mieli. Dla większey przysługi Messyaszowi/ że to ludzie wybrani są/ a wielkie rzeczy sprawić maią.

Dan od założenia Krakowa/ Tysiąc lat.
Od przyprowadzenia Zydow do Miasta/ Lat 300.

List

List od Zydow Polskich do Messyasza.

TEn twoi Messyaszu śla List po ćie Zydzi/
Juz nam nic nie odpisuy lecz sam rychło przyydzi.
Siła iuż wiekow przeszło/ przeszło Prorocy śiła
Jako o przyśćiu twoim/ wieść pożądna była.
Ale śię snać omylem/ bo áni do ćiebie
Listow przestáć nie możem/ áni my od ćiebie.
Oycowie naszy zmárli/ pomárły y dźieći/
Przećię do nas nowiná/ twoiá nie przyleći.
Jeruzalem zburzone/ płácza go dźiś naszy.
Niegodźien był BARKAMCZE y żyć w one czásy.
Iż dla iego przyczyny Miásto świátu słáwne
Zginęło/ przećię nam żal/ choć to rzeczy dawne.
Boday był Tytus Zydow nigdy nie zwoiował/
Boby śię był Zyd káżdy w Jeruzalem chował.
Teraz iesteśmy wzgárdą v świata wszytkiego/
Byś wiedźiał o chánoczry żałowałbyś tego.
Bo my śię iák Cygáni włoczymy po świećie/
Y iesteśmy Gerymy/ ták Zimie/ iák lećie.
Gdźie nalepiey osádę weźniem z dobrey woli/
To nas spędzą/ wnet/ iáko złego chłopá zroli.
Dla ćiebie to ćierpiemy Messyaszu/ bo ćię
Czekáiąc látá trawiem/ w troskách y w kłopoćie.
Słowá chcemy dotrzymáć/ lepiey niż Cechowie/
Bowiem oni nie máią żadney wiáry w sobie.
¶ Co nas z Bochnie wygnano/ To z Vśćia choć prosty
Zda śię tam lud/ ále ma obyczay nie prosty.
Nim nas mieli wypędźić Mándat w przod z iednáli/
Y sprzyśięgli śię/ żeby z námi nie gadáli.
A nam z głuchámi źle bydź y potwarz nam niesłá/
Ze nas klną/ ále śię im zgodá mocná zeszłá.
Coż czynić nocą z Vśćia / wźiąwszy zá pás nogi
By nas Fredro nie trzymał vćieklismy z trwogi.

Inszych Miast nie mianuiem/ z ktorych nas wygnáli/
 A czegoby Goimi o nas nie pisáli.
Co nas w Wárszawie iáwnie ná Seymie karano/
 A nogami ku gorze ná złość powieszano.
Jákobyćmy nie godni w niebo pátrzyć á my
 Jesteśmy lud wybrany/ świádczą pismá sámy.
Swinia się to iák żywo w niebo pátrzyć boi/
 Gdy ią ná wznak wywroci wielkie wrzaski stroi.
Swinię po śmierci zadkiem ku gorze wieszáią/
 Y ná przykład podobno toż Zydom dźiáłáią.
Potym naszych w Lublinie szpetnie ćwiertowano/
 A co wietsza ná stárość baczenia nie miano.
Márek był to stáry Zyd/ á przećie go látá
 Nie wyprosiły śmierći/ był w ręku v Kátá.
Juz tez y lichwy wielkiey z ludźi nie bierzemy/
 Tylko co zginie v nas/ tego nie wroćiemy.
Mamy swoy skład w Lublinie kędy dáie záwzdy/
 Od stá złotych czeski grosz Zyd bogáty káżdy.
Co się tego ná zbiera od wszytkich nie miało/
 Przygodá iest wielka rzecz/ z kądżeby dostáło
Turkowi dáć podárek/ ábo tez Tátárom/
 Jesli co ná nas włożą muśiem podleć dárom.
Nuż sámo Kozubales/ co nas to kosztuie/
 Albo gdy Zyd ſię nędznieie z tąd się go rátuie.
Wszędy nas Messyaszu iáko Gęsi skubą/
 Choć się nie wysádzamy nád nie żadną chlubą.
Zbroią nigdy nie chodźiem/ pokoy miłuiemy
 Y ktory ma pieniądze tego szánuiemy/
Nie poskarży się ná nas vtrátá wszeláka/
 Zywność iáko w Ægipcie/ byłá ták iednáka.
Ma Zyd dźieći ośmioro/ to gorzałki z chlebem
 Rano da im/ y muszą chleb ieść iednym zębem.
Nie sámi po ogorku/ y po rzodkwi lećie
 Zjadszy/ wytrwamy záwzdy wielki głod ná świećie.

Stąd też mamy pieniądze/ iże się mierzemy
Piedźią swoią á nád zwyſz w brzuch nic nie bierzemy.
A ieśli kiedy/ tedy/ teraz przybydź trzebá/
Bo nam wiele odpadnie powſzedniego chlebá.
Czekamy cię iáko wiec dżdżá kánia mokrego/
Ktora nigdy nie piie/ aże dniá dżdżystego.
☞ Dáiemy też znáć o tym czego dźiś żáluiem/
Kupiliśmy plac wielki/ kędy się budeiem
V Kázmierzan: iednak wżdy łáská z iedney strony/
Kiedy nas skąd wyżenā tu mamy obrony.
Dla tego mowię nam żal/ że się ozwał na to.
Proboſcz Káźmierſki y chce intraty swey zá to.
Bo z tego placu kędy Chrześciánie byli
Kościoł miał swoy pożytek/ Zacy się żywili.
Y chce Ksiądz Proboſcz po nas by roku kożdego/
Dwánaście Zydź ać okrzcił/ á snadź względem tego.
Aby więcey Chrześcian niżli Zydow było/
Táka rzeczą siłaby nas prędko vbyło.
Druga byśmy Kazánia iáko lud wyklęty/
V świętego Wawrzyncá słuchali w dźień święty.
Kolędę/ Swiętopietrze/ y niewiast wywody/
Co od Krztu/ to od Slubow aby miał nagrody.
Więc pogrzeby/ y też kołáczow święcenia/
Y dzwonik chce iurgielcu/ od Zydow kropienia.
Te wſzytkie Artykuły/ iáko są przedźiwne/
Ták też y wierze náſzey kożdy czás przeciwne.
Gdyby przewiodł ná nas chrzest pogłowia náſzego/
Przyſzłoby Sto dwudźieściá roku dźiesiątego.
Zá sto lat Tysiąc dwieście/ náſzych by vbyło/
Iużby się Abrámowe proroctwo zmieniło.
Potym Kazánia słucháć/ byłyby to dźiwy/
Gdźieżby się Talmud podźiał y nász Zakon krzywy.
A my wierzyć niemamy/ iedno swym Rabinom/
Iak bezkrzczeńcy Ministrom/ Gárnoschedym synom.

Insze Ceremonie sa barzo kolace
Y iáko vkrop muchom/ niesmaczne y lgniace
☞ Wiec tez y tá nowiná/ nie pocześna bedzie
Ktora z nászych káždego záfrásuie wszedzie.
W Krákowie nie hándlowáć/ iedno w sáme tárgi/
Záłosnec Messyaszu posyłamy skárgi.
Do tego stárzyznami tylko szukáć chlebá/
Nie rychło zárobiemy/ czego nam potrzebá.
A nas iest wietsza liczbá/ niž orzechow w stáwie
Kolacych/ weyrzy ná nas Krolu nász łáskáwie.
Bo nam to wrozył Dawid/ že z okow wyzwoli
Kiedy ty przydžiesz/ Zydá/ y zleczysz co boli.
Oto y Ezáiasz od nas rzecz prowádzi
Do Bogá/ by nas wyrwał/ dobre rzeczy rádzi.
Eloheinu/ Becholunu Edonim Zwlotechá/
Lenad Bichá Nástir Snechá.
Pánie Boze nász widzisz iako nás Pánowie/
Okrom ciebie podbili ku swey mozney głowie.
Bywayze co narychley Messyaszu drogi,
Dla swych wybránych Zydow nie załuy tey drogi.
☞ Y toć tez trzebá wiedzieć/ iáko potwarzono
Doktorá w Cárogrodzie/ y Dziwnie karono.
Miał z Derbiszem namowe/ ábo ia ábo ty/
Pomozmy sobie wiernie táiemney roboty.
Otruy Cesárzá/ ále o Derbisách maia
Rozumienie tákowe/ že im wiáre dáia.
Ná Zydá przypadł dekret/ y racz o tym wiedzieć/
Iže po mekách musiał zamysł swoy powiedzieć.
Záraz Doktorá z dziećmi y rod wszytek iego/
Wybito/ wysieczono/ z trachem dniá iednego.
Wszyscy zás Zydzi ná toz przyszliby snać byli
Jedno iž wielka summe pienieźdzy złozyli.
Nie pomogłá obrzáská wszák Izmáelowie/
Nie przyiaciołmi byli/ y sa nászey głowie.

Y tego

☞ Y tego szkodá táic Messyaszu drogi/
Iáko w Krakowie teraz/ przyszły ná nas trwogi.
Było Ciurow dwánaście/ ktorzy po Krákowie/
Kradáli/ bowiem z Zydem iednem byli w zmowie.
Pięknie chodźić/ záwsze pić/ więc nie tylko chlebá/
Ale też y pieniędzy/ ná łotrostwo trzebá.
Na wieczerze/ zá ktorym/ kiedy pánem w pádli/
A było tego często/ wszędy Srebro kradli.
Y znászáli do Zydá co go Gánew zwano/
Táiło się to chwilę áż ie poimáno.
Powołáli złodźieie Gánefa większego/
Iż co iedno vkrádli chowáli v niego.
Szła piechotá po Zydá/ przez Most z nim idący/
Wyśliśt się im iák Węgorz/ wskoczył w Wisłę chcący.
Wándy násláduiący/ lecz oná dla cnoty
Vtonełá/ ale Zyd dla wielkiey niecnoty.
Wnet się tákowy nalaźł/ przy Krolewskim dworze/
Ze go sobie vprośił/ iak wołu w Oborze.
Nie nowiná że w wodźie ludźie szkod szukáią/
Iż pewne z nich pożytki/ z nagrodą swą máią.
Ale z Zydá kto by rzekł/ á zwłászczá zdechłego/
Aby kto miał pożytek niesłychána tego.
Miał ten dworzánin rozum/ nie źle mu z nim było.
Vyrzyćie co tu będźie/ Zydá się dobyło.
Záwiodł go kát zá nogi koniem przed Boznicę/
A cieślá też olszową sklecił szubienicę.
Iż co miał w Rynku iáwnie być zá to skarány/
Iże kradźione srebrá dawał ná zámiány.
Pogłáskał ich petytor/ że iuż wszyscy o tym
Będą wiedźiec/ wy sámi zgáśicie to potym.
A Zydźi w targ/ ey Pánie/ dwiemá się niegodźi.
Smierciámi karáć/ bo to práwom nászym szkodźi.
Niemász tego w Tálmudźie/ niemász y w Kabáli/
Y wszytekci Izráel tego nie pochwali.

List po Messyaszá.

Napisał Moyzesz o tym/ Nie bądźiesz łysiny
V nárkemu ná głowie czynił bez przyczyny.
Bo on gdy go odkupiem iuz źle o nim wszędźie/
Łysym ná onym swiećie/ to iest nędznym bądźie/
Bo nas vczy ták Rábin/ kto vmrze vbogi.
Ten ná on świát nie trafi prostey z domu drogi.
Mamy y to/ nie bądźiesz gwałtem brał nikogo.
A ty pánie poczynasz z dechłem Zydem srogo.
Bo ieśliby co winien/ według praw w tey mierze/
Czterdźieśći plag pop rągiem/ niechay ten Zyd bierze.
Widźiß iák długą brodę miał Iczek/ zá láty
Miał długo żyć ná świećie y miał być bogáty.
Drugą nikt do Bożnice iużby nie przystąpił/
Kiedyby mu vmárły/ ná drodze zástąpił/
Rekł on/ iuż ia ná wásze prawá gwiznę sobie/
A ty Hánkier bierz Zydá/ niech w tym wiśi grobie.
Opák wy Kozowońscy Zydowie żyiećie/
Maćie skrupuł o zdechłych/ á żywych biiećie.
Więc Wina nie piiaćie w ktore mucha w padnie/
A gdyby Wielbład/ całkiem wypiełby go snádnie.
Nie mogliśmy podołáć párágrafom twárdym/
Muśieliśmy się sercem vkłonić nie hárdym.
Przeszedł nas dowodámi/ iáko ma być prośćie/
A kto złey spráwy broni gorszá z niey vrośćie.
Y tákeśmy muśieli Tyśiąc złotych płáćić/
Aby nam prawá swego nie przyszło vtráćić.
Y gdyby ćię nie teszno przeczytáć do końcá/
Nie vsłyszysz dźiwnieyszey pod okręgiem słońcá.
Androginos Zyd błoniarz/ czásu niektorego/
Podiał się błon porobić v Páná iednego.
Gdy było po roboćie rzekł Zydowi/ wárá
Ták czyń żeby mi ćiepła nie szła przez śkło párá.
Vczyń mi co chcesz pánie/ odpowie Zyd śmiele/
Bom ia robił we dworzech błony: y w Kośćiele.

Nie gáre

Nie gárdźi Pan dekretem/ co Zyd ná się skazał/
A zátym wody chłopcu/ wnet przynieść roskazał.
Wyleie ią ná błony/ á wodá się cedźi/
Jáko z chmury/ gdy ią wiátr południ rozrzedźi.
Tráfiło mięso ná ząb/ fortel ná błoniarze
Kzeby strzegli ćiepłá w káżdey błony spárze.
A miał ten Pan Niedzwiedźiá/ dwie mu lećie było.
Juz też sam iadł/ gdy się mu z kuchnie co rzućiło.
Kazał Zydowi Surmę/ náśmárowáć miodem/
Y potrząsnąć iak solą/ gorzałczanym słodem.
A wey awey zwątpił Zyd/ iednak nie rozumiał/
Zeby Niedzwiec ná surmie trąbić kiedy vmiał.
Aż kiedy przylegi Zydá Mártáus on sprośny/
O iáko Androginos/ był bárzo żáłosny.
Y skoro go zá spodni nos poczał Miś doić/
Nieśmiał się błoniarz ruszyć/ nieśmiał dźiwow stroić.
Bo ktoś wie gdyby był Zyd nie leżał spokoiem/
Jeśliby był do domu odszedł z fizłem swoim.
A Bestya/ nie tylko/ on miod z surmy zlizał/
Ale się y do knásli/ vrwáć ie przybliżał.
Aż kiedy obaczono/ że mu pobladł silnie/
Publius/ Flákus/ bo krew wyssał z niego silnie.
Szkudłę miodem nátárto/ w tym Niedźwiec Zydowi/
Dał pokoy/ á obroćił/ zapách ku miodowi.
Gorsza to Messyaszu/ niż obrzeská byłá/
Ze się mu Trágedya byłá tá sprzykrzyłá.
Sprawilibysmy błony/ y Koźlobląskowe/
Zeby kunszty ná Zydá nię przyszły tákowe.
A iáko z pod Niedźwiedźia/ wyrwał się on isty/
Pobieżał ná Pokućie iák tátárzyn z listy.
Co się tak z námi dźieie/ iż to Krolá swego/
Nie mamy/ ladá kto nam/ czyni wiele złego.
Będźie długo pámiętał błoniarz swą robotę/
Ale też y Niedźwiedźia do śmierci sromotę.

List po Messyaszá.

☞ Był Zyd krzczony/ iże się swey wiáry vżalił/
Nic dobrego Jaknsowski we Lwowie go spalił.
W Plocku tákże dwu Zydow/ ku gorze nogámi/
Y Brytaná zá ogon obiesili známi.
Byłá tám zgodá trudna/ on im lizał gęby/
A Zydowie liczyli Brytánowi zęby/
Byłoby więcey pisáć/ ale vszu twoich/
Nieśmiem kaláć krolu nasz dla bystrości swoich.
☞ Trafiło się też w Prádze/ że Zydá zástano/
Z Chrześciánką/ y zaraz ná Ratusz znáć dano.
Choć tám nie był dłużey znia/ iedno iako iáie
Może vwárzyć/ poki ogniá y drew z stáie/
Nie wielkie podeyzrzenie: coż czynić? muśięmy
Cierpieć choć nas potwarzą/ Prawá nie vmiemy.
Y tak na śmierć zskazány/ zá dekretem Pańskim/
Dekret: Niemiał Zyd rzodkwie sádźić, w sádźie Chrześciáńskim.
Ale o Messyaszu/ niesłuchay wszytkiego/
Bowiem wieczne vrośćie/ naśmiewisko z tego.
Gdy iuż exekucyą Kát nád Lewkiem czynił/
Ná wielką Piwną fáskę/ pierwey się przyczynił/
Wyiał mu naprzod z puzder krzoskę zádrzewiałą/
Y wetknął onym spuntem/ z boleśćią nie małą.
Zágwoźdźiwszy ią mocno/ chártownym szynalem/
Y włożył trzask ná ręce/ wszytkich Zydow żalem.
Potym dał noż Zydowi ná siekány w rękę/
Aby nim pendent vrznał/ by miał większą mękę.
Zá tym wiory zápalił/ w smole vpoione/
Jał Zyd multyplikowáć/ galárdy pieczone.
A żeby mogł prędzey zbyć/ drugiey krotochwile/
Tár szrubę żyłowátą bárzo czkliwie chwilę.
Więc go ogień zewnątrz grzał/ á pilnik stępiony/
Odrzekłby się był Zydek Chrześciáńskiey Zony.
Nie ták Gárbarz skor depce gdy z nich sierdź zdeymuie/
Ják Lewek prędzey drepći/ y iako táncuie.

Było

Było tám śmiechu dosyć. Co żywo pátrzyło/
Ale Zydowi wierzćie/ nie do śmiechu było.
Ták że zá one roskosz/ ktorą miał w łożnicy/
Był Cháwrus frásobliwy/ áże zdechł w ćiszknicy.
Coż tu więcey rozumieć/ masz o tym narodźie/
Co nam czynią ku chánbie/ y ku nászey szkodźie.
A zaś tego iest máło/ czego sie wszytkiego/
Nie godźi w list záwieráć/ co my ćierpiem złego.
Przeto przybyway do nas/ lub iednymi słowy/
Odpisz/ iże przyść ieszcze/ nie iesteś gotowy:

RESPONS ZYDOM OD MESSYASZA Z RAIU.

Jako iuż Mekubales ći posłáńcy przyszli ná pola gdźie był Adam stworzony/ iuż było mury świetne widáć/ powietrzniki wieżyczki/ záraz powdźiewáli ná sie Arbákánsos/ to iest odźienie ná cztery grani z kutaszámi bez rękawow białe: bo ták wierzą gdy Arbákánsos ná sie Zyd wdźieie/tedy diabeł nie może go kusić. Potym powdźiewáli spodnice/ ktore do Bożnice wdźiewáią.

Jeszcze włożyli ná szyię Cycys rzemyki czarne/ y pozdeymowáli trzewiki włożywszy Tales ná oczy/ ięli mowić/ Boruch Achá/ Eloim/ Melech/ Haloum/ etc. To iest/ Badź pochwálon Pánie Boże nász Krolu wieczny/ ktoryś nam otworzył oczy/ żeśmy godni widźieć Ray twoy.

A iż tám nie może nikt przyść áż kogo Bog Anyołowi każe wpuśćić: bo ten Hámálech Hámowes z mieczem stoi ognistym/ prosili Anyołá śmierći/ áby im záwołał Rábina Jozue ben Lewi do nich/ ktoryby ich instruował iáko do Messyaszá máią przystąpiwszy poselstwo od Zydow spráwić.

Bo y ten sam Rabin/ y Bogá był y diabłá oraz oszukał/ O czym niekiedy opisał on vczony Gorski Tálmud przekłá⸗dáiac ia tu opuszczę/ piszą w Tálmudźie o nim/ że był ták głęboko vczony. iż gdy nań Zyd grzeszny poyrzał/ tedy zá⸗rázem zdechł/ co widząc Bog prosił Rabiná áby z poy⸗śrzodku ludźi wyszedł/ boby śiłá Zydow dla niego po⸗zdychało.

Puśćił się tedy do Ráiu z Bachorem iednym: przyszedł ku Dámaszku/ tám zákopał się po gárdło w piasku/ y miesz⸗kał w nim/ trzynaśćie Lat: á ná káżdy Sábát Báráná sobie stworzył/ ktorego im ogień z Niebá zstępuiacy v⸗piekł. Támże Tálmud pisał/ á gdy muchá ábo komor ná pápier padł/ záraz ia płomień z Niebá spalił. ták to są niegodne rzeczy Tálmud/ áby się go ládá potworá niety⸗káłá: po onych lećiech puśćił się iákom rzekł do Ráiu. Vy⸗rzy Anyołá Chámoweś/ á iákiem fortelem tám mogł w⸗niść/ vprzadł w głowie rádę/ prosił Anyołá áby mu dał miecz oglądáć ieśli dobre żelázo: Dał się mu zwieść/ bo zá⸗tym ná onym mieczu do Ráiu w skoczył. Vżywał go w⸗przod słowy áby wyszedł/ ále on przyśiągł nie wychodźić: szedł Anyoł skárżyć do Bogá. á Bog kazał się pytáć ieśli Rabin nie przyśięgał ná świećie przećiw komu/ dano znáć że nie. Bog też áby go krzywoprzysięscą nie vczynił/ mu⸗śiał go ćierpieć. Bywszy tám w Ráiu pisał Zydom wszy⸗tko położenie iego/ y gmáchy ktorych iest śiedm: Pierwsze⸗go iest mil 11000. z szczerego Złotá/ Drugiego 10000. że z Srebrá/ Trzećiego 9000. z Kámieni drogich/ czwarte⸗go/ 8000. z Porphiru zielonego. Piaty/ z Alabástru. Szosty w cegłę murowány: á gdźie sam Messyasz mieszka/ z Cyprysowego drzewá budowány. W Pierwszym Páłácu mieszkáią Prorocy/ w Drugim Krolowie Zydowscy/ w Trze⸗ćim pobići pod Jeruzalem y po gośćincach/ w Czwartym co się náwracáią ná Wiárę Zydowską/ w Piatym Beczká Winá stárego ktore ieszcze Noe w stáwił/ gdy mu naprzod

Kośiel

kożiel Wino vkázał/ á on ie przesadźił vmiészawszy ziemię z krwią Lwią/ Swinią/ Báránkową/ y Kotá Morskiego. Co Wino ná onym świecie Zydzi pić máią. Szosty dom pusto stoi/ w Siodmym Messyasz leży związawszy sobie głowę chustką/ á ná kolánach v Heliaszá wspárł głowę styká-iąc/ ktorego Heliasz ćieszy/ że iuż nie długo wynidźiesz: to Theologia Zydowska.

Wyszedł Rábin do Zydow witáiąc go/ ták sobie mowili: Pokoy ći niech będźie Zydźie/ Zyd do ćiebie drugi idźie. Oddáli List do Messyaszá z vpominkámi kosztownymi.

Naprzod Koronę Aswerusza Królá złotą/ potym Zegar dźiwną sztuką robiony/ ktorego po śmierći Hámánowey dostáli. Byłá ná nim Historya wystrychowána: iáko Krol ieden rozgniewał się był ná Słońce/ że dni piętnaśćie nie świećiło.

Roskazał Wieżę wielką zmurowáć/ ono Słońce do niey wsádźił. Obráźili się oto dwánaśćie Plánet niebieskich/ á iż było Wieże ná dwieśćie stáiani/ dáli większy młot vczynić niż Wieżá/ y ták dziurę wibili/ y Słońce wypuśćili ná świát. Powiádáią Zydźi/ wylęgłá się byłá Czápla ná tey Wieży/ co gdy ná Morzu śiędźie skrzydłámi swemi rośćiągnawszy Morze wszytko przykryie.

Trzećie Siodło ktore był dał Absálon vrobić/ w ktorem ná Koronácyą gdy Oycá Dawidá z Krolestwá chćiał wygnać/ miał iácháć/ á to się v nich zostáło w lichwie.

Czwarta Perłá więksa niż Strusie iáie/ ktorą zgubił w Morzu Pháráon Zydy goniąc/ ále ią Morze wyrzućiło potym z inszemi Kleynoty y z szkátułą.

Czwarty podárek Trąbká z Rogu Báráná onego co go miásto Izááká ná Ofiárę Abrahamowi w krzaku posádźił/ w ten to Rog Messyasz będźie trąbił gdy przyidźie Sądny dźień/ ktorego głos po wszytkim świećie słyszan będźie/ á Zyd głuchy choćby mu zá vchem trąbił nie vsłyszy.

Przy tych vpominkách/ podáli Regestr ſkąd ich po zburzeniu Ieruzalem wygnano.

Naprzod z Hiszpániey 12. kroć ſtotyśiecy.
Z Angliey y ze Fráncyey liczby nie máſz.
Z Węgier zá Krolá Loiſzá/ wſzytkich wygnano.

Z Andeburku.
Z Witembergu.
Z Páryemu.
Z Norembergu.
Z Strazburgu.
Z Vlelmu.
Z Morlingenu.
Z Roterbergu.
Z Olomuńcá.
Z Fránkfortu.
Z Bochnie.
Z Pilzná.
Z Vśćia.

Y z inſzych Miaſt iákoby nas wygnano/ gdy nam práwem wnich mieſzkáć zakazano/ iáko w Wárſzáwie/ w Sacu/ w Bieczu/ y w Pyzdrách we Czwartek mieſá nie przedáwáć.

Domagáli ſię y tego poſłowie Zydowſcy/ áby mogli widźieć Meſſyaſzá/ choćby przez okulary rogowe/ gdyż Moyżeſz nápiſał: áby Kohen/ to ieſt Kśiadz piſmá Bożego/ nie czytał iedno przez okulary.

Oddano Liſt Heliaſzowi/ ná ktory długa Deliberácya byłá/ iáko ich miano odpráwić/ á gdy przez Suplikę otrzymáli

máli odpráwy/ á dáno im te Ártykuły od Messyaszá/ przez Zeliaszá.

1. Aby się dowiedźieli Zydkowie / ieśli się iuz vrodźił Osieł/ coby miał Sto farb na sobie / ná ktorym ma przyiechác Messyasz.

2. Ieśli iuz Krol táki nástał / co Zydy prześláduie/ ábo Pánowie przełozeni.

3. Ieśli ludźiom poczęły pieniadze z mieszká ginać.

4. Ieśli drogość táka nástáła / co położnicze zá Czeski grosz Ryby nie dostánie.

5. W Morzu woda/ y w Rzekách/ ieśli się w krew obrácác poczyna.

6. Gorace Láto / ieśli tákie było: coby ludźie Bogá bluznieli/ bo ták w Talmudźie iest/ ktory zowia Giemorá/ o bluznierstwie przećiw Pánu Chrystusowi. Kiedy prawi Messyasz y Sadny dźień przydźi/ wszytek lud w pádole Iozáphát będźie / y postawi wszystkich ná lewicy á Izráelá ná práwicy y rzecze do Zydow/ podźćie namilszy moi do Krolestwá od poczatku świátá cośćie moi Zakon y przykazánia trzymali. Potym do innych ludźi y do Chrześćian rzecze: Idźćie wy do Piekielnego ogniá/ zá tym ludźie rzeka: Ty iesteś Sędźia wszystkiego świátá/ ty masz spráwiedliwie sadźić/ byś nam był dał Zakon lepiey byśmy go byli dźierzeli niz Izráel: Czemu Izráelá do Ráiu sadźisz / á nas do ogniá Piekielnego: gdyześ nam Zakonu zadnego áni przykazánia dał: Tedy Bog pośmiewáiac się rzecze onym / Idźćiesz á dam wam rownieysze przykazánie ktore Izráel miał / to czynćie to iest Kuczki chrostowego świętá / zatym ludźie pobieza y poczynáia sobie Kuczki zdębiny / á gdy ie poczynia / roskaze Bog Słońcu okrutnie grzać / y ták Słońce przywiedźie aż pod wyższe niebo/ że takiego goracá zaden nie będźie mogł wytrwáć/ á w tym ludźie będa z Kuczek vćiekáć / y będa mowili łamiac y psuiac ie: Rostárgnimy zwiaski ich / y odmiotaymy z sie-

my z siebie ich powrozy PSAL: 2. Y będźie się z nich Bog posmiewał y w gniewie swym mowił/ kiedy się Bog z nich tak naszydźi/ tedy głowę swą w wyzsze wody wrazi y tak ią zánurzy/ á onę wodę ná wszystkie Zydy wykropi chłodząc ich/ áby im oná gorącość nie szkodźiłá. A w tym Zydkowie będą do Bogá w niebo wźiśći / czego ich Pánie vchoway / á Chrześciánie ná doł. Dowodzą tego z Máláchiaszá Cap. 3. Ogień przyśćia iego wypali ie.

7. Jeśli iuz ktory Jzmáelczyk ábo Turczyn blużniercá Bozy Rozynki iedząc ięzyk sobie vkąsił.

8. Jeśli Rzeká Sabáson ná wschod Słońcá poczęłá wysycháć/ bo przez nię pokolenie Dan (ktore Alexánder wielki w Káspiyskich Gorách zámknął/ że dobrodźieystwá Bozego niewdźięczni byli) wynidź máią z Gogiem y Zmágogiem.

9. Jeśli się iuz kto obrał/ ná pułnocy dźiurę w niebie záprawić/ ktorą Bog zostáwił. Jako dowodźi Rabi Eleázar w Cap. 3. Ruapinas/ Ezásan/ Borá/ Hákodosch/ Barchu/ Vela/ Homárá/ Lesi/ Scheomár/ Hákodosch/ Schelu/ Elochá/ Jawo/ Vegigmoris/ Hápiná/ Gazes/ Schináchety/ Váieoa/ Fákal/ Scheu/ Elochan.

Co się ták wykłada: Dźiurę boku ná Pułnocy stworzył Bog/ á oney nie záprawił/ ábowiem ták rzekł Bog/ ktokolwiek będźie chćiał być Bogiem niech przyidźie/ á záprawi to com ią zostáwił/ á zaraz ludźie poznáią Bogá/ iáko insze Artykuły ták y ten w głowie záwierći Zydom.

10. Dowiedźieć się ieśli iuz wszytkie dusze są stworzone ktore były przemyslone.

Gdy im oddano te Artykuły pod pieczęćią / prosili áby mogli Messyaszá widźieć / Odpowiedziano im. Jeśli chcą widźieć Krolá swego/ áby mieli okulary z oczu zwierzęćiá Ostrowidzá: o ktorym pisza że przez Dąb człowieká vyrzy/ á Zydom potrzeba przez Miedźiany mur Messyaszá oglądáć.

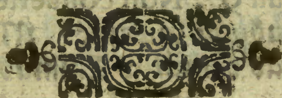
Jednák

Jednák dla Politycy większey/ ábyśi Zydzi w frobowáli wznáiomość/ odźwiernemu temu co im odpráwi oddal/ dárowáli futerko ná czapkę bárdzo kosztowne/ y rzadkie: Zwierzęciá ktore zowią OW Jiduni: przez to zwierze Mekubales to iest Doktorowie w Tálmudźie czynią Czárnoksięstwo/ bo Ow iest Piton Dyabeł/ Jiduni/ to iest wiadomy. Inszy go po prostu zowią Aioch/ mnoży się w Arábiey bárdzo iadowite/ ále natura zábiegáiąc iádowitości iego/ ták go vskromiłá: rodźi się to Zwierze w źiemi iáko Kret/ á niemász większego kotá nádeń/ á podobny Málpie twarz człowieczą wyrażáiąc/ á ma żyłę długą v pępká ná ktorey vwiązáne iest iáko Bániá/ ná sześć łokći wzdłuż trawę koło śiebie obiada y nią żywie. Y mowią Zydźi Boże vchoway gdyby się vrwáło/ wszytekby świát zaiadło: Rodźi się mu ná czele kámień ktory Iskrzyk zową/ á skorká nád nim/ że kiedy ma świećić/ to się podnieśie iáko powieká oku/ á gdy niechce swiátłá/ to się zwieśi y zákryie on kámień/ y drogi bárdzo y rzadki/ śierć ma iáko sobol/ ále ieśli sobolá kupi kto zá Tyśiąc złotych/ tedy względem drogośći tego/ owego zá dwá Tyśiącá szácuią/ y ták ku gorze Cená idźie/ iáko tego roku czerwone złote/ ktore iuż miáry w cenie nie máią. Ten kámień iáko świecá w nocy świeći: y nic mu po świecy kto go ma.

A kiedy go dostáć trzeba dla Czárnoksięstwá/ onę żyłę ná ktorey vwiązány/ z łuku przy sámym pępku vćiąć máią/ bo Zydźi wierzą: że przez pępek duszá wchodźi w Zydy/ y obłupiwszy wysusza/ z ktorego cząskę Rabin pod ięzyk włożywszy/ y ná grob Zydá iákiego wstąpiwszy/ tedy do niego on vmárły wynidźie/ y powie co się z nim w Piekle dźieie: Y choć iest zákazánie od Moyżeszá: Deut. 19. Non Consultat IodeinuLeuit 9?. Non conuertemini ad Ouos. Przećię oni wolą Tálmudowi wierzyć/ Messyaszowi: iákom iuż o tym kilká lát temu/ w Tálmudźie przełożonym vkazał.

Ale ia rozumiem/ y ostrym dowcipu mego smysłem od siągam vczćiwi Zydkowie/ że z wászego poselstwá mgłá vroście/ vtrátá wászá nie rychło iáko vpornego grácza nie pogoniona: ále Zyd nie iest większym przyiaćielem nikomu táko swoiemu rozumieniu/ á większym Nieprzyiaćielem iáko rozumowi: Poráchowawszy koszt ná drogę/ poráchowawszy dálekość mieyscá/ gdyż do tego Niebá gdźie mieszka Xiężyc/ piszą mil Astrologowie 106. Tyśięcy 427. od Krákowá/ że gdyby kto ná kożdy dźień po dźieśięc mil vchodźił tedyby tám ledwie zászedł zá 30. lat/ zá pięc nie dźiel y zá dwá dni: á iest blisko Mieśiacá ten to roszkoszny Ogrod. Ale prośćie Páná Bogá/ áby wam rozum rozświecił/ tedy wy záraz Messyaszá názáiutrz vyrzyćie. Rzymiánie 30. tyśięcy Bogow mieli swoich/ á gdy się obaczyli/ tedy one wszystkie porzućiwszy/ ná iednym przestáli Bogu w Troycy iedynym. Pokłońćie się temuż Bogu Messyaszowi/ á záłuyćie y pokutuyćie/ bo wielka część odpuszczenia grzechow iest/ kiedy kto pozna swoy występek/ y dobra to prawdá: ále przećię nie dość iest ná tym poznawszy/ występek/ ieśli się kto nie popráwi: iáko świeczka v ktorey nos długi odgorzał/ nie dosyć ná tym że się go zchyla áby lepiey gorzáłá/ ále go trzebá nożyczkami vrznąć.

Już się Messyaszá nie doczekaćie/ bo nápisał Heliasz/ sześć Tyśięcy będźie trwał świát: Dwá tyśiącá prozny/ Dwá tyśiącá pod Zakonem/ Dwá tyśiącá dni Messyaszá Chrystusá Krolá wászego y nászego. Iáko Piłá nápisał/ IEISVA, HANOCZRI, MELECH, HALEHVDIM. Ktory iuż ná práwicy Bogá Oycá swego vsiadł/ y będźie wiecznie krolował. Amen.



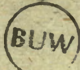
od Messyaszá.

Milo mi ná was śmiechorodni Zydźi/
Juz śię zaden z was teraz niezawstydźi.
Bo wszytkie pisma Tálmudem wspieracie.
Wierzćie: ze ze mnie przyiaćielá macie.

Náuká sekretu iednego/ áby Chrześćiániná tego dniá Zyd nie oszukał.

Kiedy Zydá naprzod wyszedszy z domu obaczy kto/ niech te słowá rzecze/ táko we Włoszech czynią. Con dua ochiti veggo, con cinque ti incanto il sangue ti beuo & il cuore ti sparto. ále abyśćie ich nie przeklináli/ dowiedźćie śię co śię to rozumie od Włochá: mnie ich żal/ bo máią wiele sąmśiádow/ ále y wiele nieprzyiaćioł. KONIEC.





10

